

G A Z E T A L W O W S K A.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest artykuł Bosmaltości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmawianiem na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 ar. 48 kr., na pocztamtach lwowskim 5 ar. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 ar. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartałna.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku plac się od wiersza w pół kolumnie (drukem garnant) na pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 k. mon. konw. Za większe litery plac się wedle tego, ile na zwykłym druk obrobione mlejsza są. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek

N^{ro} 78.

4. lipca 1844.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Anglija: Deputacja municypalności dublińskiej doręcza izbie niższej petycję za O'Connell'em. — Odpowiedź królowej na adres tejże deputacji. — Wzmaganie się agitacji w Irlandyi. — Namiestnik Irlandyi Lord Grey ustępuje z swej posady.

Francyja: Nieporozumienie adwokatów z prezydentem Sądu sprawiedliwości coraz niebezpieczniejszą przybiera postać. — Spodziewana podróż Króla do Anglii. — Sprawa Marokańska. — Izby zajmują się ciągle ustawą o kolejach żelaznych.

Belgija: Izba reprezentantów odroczyła się na czas nieoznaczony.

Rossyja: Powrót Cesarza do Petersburga. —

Greccyja: Wojna domowa pod chorągwią Grivasa.

Nowiny. — Teatr polski.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Ze Lwowa. — Z Białej. — Z Czerniowiec. — Z Więdnia. — Z Warszawy. — Z Lipska.

Dodatek nadzwyczajny.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu dnia 20go czerwca. Na początku posiedzenia izby niższej dnia 19. czerwca wystąpił lord-major z Dublina na czele deputacji dublińskiej municypalności przed krótkami izby, by na korzyść O'Connell'a petycję doręczyć. Rada miasta Dublina oświadczyła w takowej że wydany wyrok na O'Connell'a jest przeciwny ustawie i konstytucyi i prosi izbę, aby wzięła w swoją opiekę narażone na niebezpieczeństwo w jego osobie prawo wolnego objawiania swojego zda-

nia. Wśród głośnych pochwał opozycji odczytano pomienioną petycję w całej jej długości.

— dnia 21go czerwca. Królowa Jęj Mość przyjechała onegdaj w pałacu bukinghamskim na uroczystym zgromadzeniu tajnej rady adres majora Dublina i dublińskiej municypalności na korzyść O'Connell'a. Pomieniony adres ułożony jest w takim samym duchu, jak petycja do parlamentu. Odpowiedź, którą dała Królowa, jest następująca: »Dziękuję Wpanom za ponowione zapewnienie lojalnego przywiązania ku Mojej osobie i koronie. Oznajmiłam Wacpanom Moje nieodzowne postanowienie utrzymania ustawy, i poważania decyzyj Moich sądów, którym wymiar sprawiedliwości jest powierzony. Jeżeli w postępowaniu sądów zaszyły jakie pomyłki, tedy nastąpi przejrzenie, a najwyższa instancyja apelacji sprostuje te pomyłki. Wierne wykonywanie ustawy uważam za najbezpieczniejszą rękojmię praw i swobód Mojego ludu.«

Dziennik *Cork Reporter* utrzymuje, że wie z pewnego źródła, iż Sir Robert Peel wkrótce a może nawet już za kilka dni przedłoży parlamentowi bil w celu przytłumienia towarzystwa repealistów. Bil ten poprzedzony będzie poselstwem od korony. Po ścisłej rozprawie przekonano się, że żadna panująca ustawa nie może dosięgnąć towarzystwa repealistów, lecz Sir Robert Peel, chociaż w każdym przymusowym środku przeciw Irlandyi mógł polegać na parlamencie, przecież przedstawił przytłumienie pomienionego towarzystwa królewską proklamacyją. Rzeczony bil, jak utrzymują, zawiierać będzie bardzo ścisłe postanowienia a na przyszłość wszelkie usiłowanie rozwiązywania unii karać będzie deportacyją.

Król saski wybrał się dnia 20. czerwca w podróż w głąb kraju, i pojechał najpierw do Cambridge.

Henryk książę holenderski odpłynął onegdaj z będącą pod jego rozkazami eskadrą złożoną

z dwóch fregat, brygu i szoneru z Plymouth na Śródziemne morze.

Dziennik *Times* donosi z Dublina pod dniem 15. czerwca: »Wczoraj odbyło się w zamku długie posiedzenie tajnej rady. O rezultacie obrad nie ogłoszono nic pewnego, ale coraz wzmaga się to przekonanie, że osądzenie O'Connella i t. d. jest tylko początkiem do przedsięwzięcia dalszych środków, których zamiarem będzie zupełne przytłumienie agitacji repealistów. Tak nawet sądzą sami repealiści, którym bardzo dobrze wiadomo, iż żaden rząd, jeżeli tylko jakikolwiek pozór konsekwencji i sprężyatości chce zachować, nie może przeoczyć i bezkarnie puścić tych zabiegów podczas ostatnich trzech tygodni, tych mów, które miewano, tych artykułów które zamieszczano w *Gazetach*, a najszczególniej tego przez katolickie duchowieństwo podsycanego rozjątrzenia. Sami nawet repealiści przyznają, iżby to było niedorzecznością, gdyby rząd nie wdał się spieszo w tę sprawę i chciał dłużej cierpieć takowy stan bezrządu i zamieszania. Co się dotyczy zamierzonego przytłumienia towarzystwa repealistów, dziennik z *Kilkenny* utrzymuje, że wie z pewnego źródła, iż minister spraw wewnętrznych naradzał się w tej mierze z koronnymi prawnikami Irlandyi i że po ściślejszej rozprawie najwyższych prawników obu krajów na tém stanęło, iż towarzystwo repealistów można przytłumić proklamacyją, i że wykonawcza władza nie potrzebuje prosić w tej mierze o wzmocnienie pełnomocnictwa. Pisma prowincjonalne zajmują się ciągle wywołanemi przez duchowieństwo zgromadzeniami repealistów. Agitacyja ogranicza się najbardziej na południu Irlandyi i na jednej części *Konnaught*; ale też tam pojawia się jak największy zapal i na fundusz repealistów wpływają niesłychanie wielkie summy. — Z tutejszych szkół wykluczono około trzydziestu chłopców dla tego, że nie chcieli zarzuć guzików repealistowskich, oświadczając, iż większe posłuszeństwo winni są O'Connellowi niż nauczycielom i nadzorcom szkolnym.

Dnia 22. czerwca. *Gazecie Times* doniesiono dziś z Dublina o ostatecznym podaniu się do dymisji hrabiego de Grey. »Nastąpił wypadek, którego się już od dawna obawiano,« mówi korespondent dziennika *Times* w swém doniesieniu. »Z wielkiem ubolewaniem, tak irlandzkiej partyi konserwacyjnej, jako też mężów umiarkowanych, którzy zresztą nie bardzo są kontenci z polityki teraźniejszego rządu, uchyla się hrabia de Grey od publicznego zawodu. Ostatniej niedzieli wyprawiony

został pierwszy adjutant hrabiego, lord Francis Gordon do Londynu, dla przedłożenia Jéj Król. Mości rezygnacyi Jego Excelencyi. Wczoraj wieczór przybył tu królewski gońiec z depezsami dla pomnionego hrabiego. Zresztą uchylene się lorda Grey nie ma żadnego związku, ani z ostatniem przesileniem ministryjalnym, ani z najnowszemi rozporządzeniami ministrów. Pogłoska mówi, iż Jego Excelencyja żądał niedawno dymisyi, i że mu takową z niewiadomych powodów odmówiono.

Francyja.

Z Paryża, dnia 18go czerwca. Wczoraj zgromadził się królewski sąd sprawiedliwości pod przewodnią pierwszego prezydenta jako izba naradcza. Wszyscy członkowie dworu i jeneralny prokurator byli obecni. Obrady trwały od ósmej z rana aż do drugiej godziny po południu. Najwyższy sąd postanowił, aby przełożonemu stanu adwokatów i dwudziestu członkom rady dyscyplinarnej, którzy wymierzony do pierwszego prezydenta list podpisali, sądownie na dzień 1go lipca przed całym zgromadzeniem obudwóch izb stawić się nakazano. Ta uchwała królewskiego sądu sprawiedliwości jest teraz przedmiotem uwag wszystkich dzienników.

Izba parów na posiedzeniu dnia 19go przyjęła wnioski do ustawy o patentach na wynalazki; również przyjęła wnioski do ustawy, na mocy którego z klasy na rok 1844 przypadającej, 80,000 ludzi do wojskowego stanu powołano.

Angielski dziennik *Court-Circular* zapewnia jak najdokładniej, że Ludwik Filip około 15go września do Londynu przybędzie. *Revue de Paris* prostuje to podanie tak, iż Król Francuzów w żaden sposób podróży swojej dalej, jak do wyspy Whigt nie rozciągnie. Zdaje się, że *Revue de Paris* ma w tej mierze słuszność. Dzień wyjazdu wyznaczony jest tylko tymczasowicie na połowę miesiąca września, gdyż to zależeć będzie od połogu królowej Wiktoryi ażali dwór St. James będzie mógł sprowadzić się do letniego pałacu w Whigt, a nasz dwór będzie mógł tamże oddać nawzajem wizytę Królowej. Marszałek Soult i pan Guizot będą Ludwikowi Filipowi towarzyszyć. Z królewskiej familii: słychać, że tylko Król i Królowa, Madame Adelaide i księżę Montpensier pojedzie. Książę Nemours pozostanie w Paryżu, by podczas niebytności ojca pewny rodzaj rejencyi sprawował, rzecz naturalna, że pod kontrolą ministrów, tak, jak

już i teraz w kierunku stanem wojskowym pod odpowiedzialnością marszałka Soult ma udział. Bywa on także raz lub dwa razy w tygodniu na obradach ministrów, aby się z tokiem wszystkich spraw krajowych obeznał.

Nieporozumienie magistratu z stanem adwokatów przybiera dość niebezpieczną postać. Królewski sąd sprawiedliwości kazał stawić się przedłożonym adwokatów, aby ich w karnej drodze za list napisany do pierwszego prezydenta Seguiera, do odpowiedzialności pociągając. Atoli skazanie na dyscyplinarną karę tych, którzy pomieniony list podpisali, pogorszy to złe jeszcze bardziej, gdyż jest rzeczą niezawodną, że w takim przypadku wszyscy adwokaci paryżcy wezmą na siebie spólną odpowiedzialność za treść pomienionego listu. Już teraz przez uporczywość z obu stron doszła ta sprawa do tego stopnia, iż bardzo trudnym zdaje się być zagadzenie tego nieporozumienia, dopokąd pan Seguier krzesło pierwszego prezydenta zajmować będzie.

Podług nadesłanych wiadomości z Toulonu, zajmują się tam z wielkim pośpiechem, i w niemałym zakręsie uzbrojeniem do wyprawy na marokańskie wybrzeże. Żądanie francuzkiego gabinetu, które księżę Joinville wspierać ma pomienioną demonstracją, wymierzone jest, jak slychać, na następujące trzy punkta: najprzód wygnanie Abd-el-Kadera z państwa marokańskiego, powtórne złożenie z godności wojskowych szefów, którzy za natarcie Marokanów na generała Lamoriciere są odpowiedzialni, a potrzebie cofnięcie się marokańskiego wojska aż na pewną odległość od granic Algiieryi. Jaką drogą rząd francuzki pościć się zamyśla w przypadku, gdyby Cesarz marokański na te żądania przystać nie chciał, zupełnie jeszcze nie wiadomo.

— dnia 22go czerwca. Za ledwie co odbyte głosowanie, ogłosiła izba deputowanych nowym głosowaniem za niedokładne, tak samo, jak to uczyniła izba niższa dnia 17. czerwca w Londynie. Dnia 13. odrzuciła izba na korzyść finansowych kompanij (wielkich kompanij akcyjnaryjuszów) poprawkę pana Muret de Bort; w ten sposób uchylono oraz plan, by koleje żelazne zupełnie kosztem państwa budować, a potem na krótkie terminy puszczać kompanijom w dzierżawę. Dzisiaj co się dotyczy kolei żelaznej z Paryża do Lugdunu, głosowała izba przeciwnie. Większością 138 głosów przeciw 137 przyjęto poprawkę deputowanego Gauthier de Rumilly, podług której system kompanij dzierzawczych ma być zastosowany do pro-

jektu ustawy co do żelaznej kolei z Paryża do Lugdunu. Po tém głosowaniu nastąpił wielki rozruch.

Wniosek do ustawy, dotyczący żelaznej kolei z Paryża do Bordeaux, dostał się wczoraj do izby parów; zamiarem tego pośpiechu jest, by poprawkę pana Cremieux unieważnić; parowie poczytują to za wielką zuchwałość, że im chcą zakazać wszelki udział w przedsiębiorstwach kolej żelaznych i piastowanie posad w radach administracyjnych; z tego powodu wyłącza oni poprawkę pana Cremieux, a tak obciąża o jednę klauzulę ustawa, wróci do izby deputowanych.

Belgija.

Z Bruxeli dnia 23. czerwca. Izba reprezentantów zakończyła wczoraj swoje czynności, i z jej strony można już posiedzenia za zamknięte uważać. Po przyjęciu jeszcze ośmiu wniosków do ustawy, to jest jeden o cło na tytoń, pięć o kredytach uzupełniających, jeden o tymczasowym zezwoleniu dziesięciu milionów na potrzeby armii, a jeden dla dokładniejszego wyjaśnienia pewnego artykułu w kodeksie cywilnym, odroczyła się na czas nieoznaczony.

Rossyja.

Z Petersburga dnia 20. czerwca. Najj. Cesarz Jmć w pożądanym stanie zdrowia przybył dnia wczorajszego na parowym statku *Bohatyr* do Peterhofu, z kąd niezwłocznie udał się do Carskiego Siola.

Grecyja.

Dziennik *Osservatore Triestino* zawiera wiadomości z Aten pod dniem 10. czerwca, podług których zawsze jeszcze trzyma się ministeryjum pana Maurokordato, chociaż na takowe powstają jak najmocniej wszystkie dzienniki, wyjąwszy trzy, które dla niego są przychylnie. Wszędzie odbywają się wybory dla narodowego zgromadzenia i wypadają na przemianę to za, to przeciw ministeryjum. Z generałem Grivas toczy ministeryjum otwartą walkę. W listach z Akarnanii pod dniem 7. b. m. donoszą, że Grivas w 70 ludzi, składających jego straż przyboczną, pobił wojsko rządowe, które pod dowództwem generała Strattos przeciw niemu wysłano, a odniosłszy tę korzyść, podstąpił aż pod Krawarę, gdzie go mieszkańcy tego siedliska łotrów, z otwartemi rękoma przyjęli. W tém miejscu oszańcował się, i spalił na przedmieście kilka domów, które przeciwnikom jego za schronienie mogły służyć. Trzy brygady śandar-

meryi, odkomenderowane dla schwywania Grivasa, za przybyciem do Akarnanii rzuciły z siebie mundur, i połączyły się z nim razem. Jenerał Stratos cofnął się zaraz po odniesionej klęsce do warowni Vonitza, gdzie na posilki czeka. Dziś wyprawiono tam 300 ludzi z rozkazem, aby Grivasa, którego ogłoszono za wyjętego z pod prawa, żywego lub nieżywego do Aten dostawiono. — Jeden z tutejszych dzienników rozgłosił fałszywą wieść, że Grivasa jest schwytany i znajduje się już na pokładzie angielskiego okrętu w Pireju; ale to nie jest prawda, i owszem on zgromadza w Krawara coraz nowych stronników, których liczba już się do sześciu set wzmogła. — Zowie on swoich ludzi wojskiem narodowym a wojsko rządowe przeciwnarodowym. — Dałyby nieba, aby ta domowa wojna na stały ląd się ograniczyła; bo jeżeliby do Peloponezu się przedarła, tedy zapalone głowy Moreotów uczyniłyby tę sprawę jeszcze bardziej niebezpieczną. — Do Morei posłano rozkazy, aby schwycić jenerałów: Plapoutas, Nikitas, Petimezias, Delyannis, Gennadios Kolokotroni, i Rigas Palamides, jeżeliby deputowanymi ich obrano, gdyż oni, równie jak i inni naczelnicy, przewyzczajeni od czasu wojny o niepodległość otaczać się zbrojnymi ludźmi, aby przeto mogli wywierać wpływ na wybory, które przecież spokojnie odbywać się powinny, zagrozili zaburzeniem spokojności publicznej.

N O W I N Y.

Do rzadkich pojawień w stolicy naszej, należy koncert, który panna Teresa Ottavo odegrała dnia 30. czerwca na skrzypcach. Jest to uczennica sławnego Paganiniego zaszczytnie już znana w świecie muzykalnym. Skrzypce w ręku kobiety wzbudzą w niejednym myśl jakiejś niestosowności, bo przyzwyczajenie wiska się mocą przesadu w umysł człowieka; przekonanie to dzieliło wielu z publiczności naszej, lecz jakież było powszechne zadziwienie na widok panny Ottavo, trzymającej skrzypce z taką niewymuszoną naturalnością i lekkością nieprzesadną, bez owych wykrzywiań, któremi nie jeden skrzypek stara się wygrywać niby na twarzy jenijalny niepokój grającej duszy, iż wszyscy przytomni uznać musieli, że instrument i poruszenia, bym się tak wyraził, uczuciem przyzwoitości zaokrąglone, w niczem nie zepsuły, kształtniej i urodzi-

wiej postawy. Z dziwną łatwością wydobywały się tony czyste i harmonijne, przebiegające przez wszystkie odcienia muzyczne, a oddane z pewnością świadczą o niepospolitym talencie panny Ottavo. I w wykonaniu sztuk odegranych, których wybór był bardzo szczęśliwy nigdzie dostrzedz nie można było różnicy gry męzkiej od gry niewieściej, czego się niejeden ze słuchaczy spodziewał; chyba że czasem zdawało się, jakoby tony wychodzące z pod smyczka, nie tracąc na sile i wyrazistości męzkiej, rozpieszczone miękką i białą ręką niewieścią, nabięrały tklivości, która jest udziałem i wdziękiem płci pięknej. Najwięcej zachwyciła przy odgraniu utworu sławnego Vieuxtemps, w którym z tonu w ton zdają się śpić wac natchnionym mistrza głosem same swojskie nuty, naszych mazurków i śpiewek. Szkoda tylko, że stosunkowo do sali Towarzystwa muzycznego, w której odbywał się koncert, publiczność nie była liczna.

Wspomniawszy słów kilka o muzyce jako o jednej z niebiańskich siostrzyc, niech nam wolno będzie bez dalszego tłumaczenia się, przeskoczyć do drugiej niemniej uroczej siostry — do malarstwa; bo jeżeli smyczek czaruje, pędzel tworzy cuda. Chcemy tu wspomnieć o młodym ziomku naszym Stanisławie Bartus, który w sztuce swęj czy to krędą, wodnemi czy olejnymi farbami tak szybkie i wielkie robi postępy, iż mimowolnie ciśnię się do serc naszych miła nadzieja większego rodzimego talentu. Już to samo zastanowienia jest godne, iż sam siebie wyrobił, bez pomocy wszelkiej, bez owych wszystkich początkowych ułatwień, któremi mechanicznie prawie majątniejsi rodzice rozdmuchują w dzieciach swoich słabą czasem iskierkę talentu. I nie mała to być musiała w ziomku naszym ta iskra, gdy jej nie przyduśliły niedostatek i owe trudy mechaniczne, które musiał być nieprzeliczone, zanim zdołał silną wolą swoją podlegany, cień po cieniu, rys po rysie, schwytać sposób oddania natury sztuką ołówka lub pędzla; jednem słowem nim się nauczył techniki malarstwa. I silna musiała być wiara w przyszłość własną, gdy się nie rozbiła o prozaiczne ubóstwo. Od dziecka jeszcze czuł popęd silny do malarstwa; wpatrywaniem się pilnym i nieustannym w cudze prace uczył się tego powoli, co płatny nauczyciel szczęśliwszym jak najwyraźniej objaśniał; jak dalece pracował nad sobą, możemy przedstawić jako dowód godny wspomnienia, iż będąc jeszcze w gimnazjalnych szkołach w Brzeżanach, wyrobił scyzorykiem z drzewa na wzór wielkiego krzyża

Brak s. 513-514 w nr 78

Brak s. 513-514 w nr 78

Dziela elementarne. — Nóty. — Książki do nabożeństwa najczelobniej

F R A Ń C I S Z E K G A L I Ń S K I,

utrzymujący magazyn

D Z I E Ł K U N S Z T U I N Ó T

W E L W O W I E

na placu **Ferdynanda**, w domu **HUDETZA**,

poleca swój skład dzieł, kunsztu i cynkografiję, we względzie wszelkich przedmiotów i robót do tego zawodu należących. — Również dostarcza biletów wizytowych i kart adresowych, wexłów, asygnacyj i t. d. i t. d.

Litografie — Akwarelle — Książki z rycinami.

oprawne. — Najrozmaitszy wybór potrzeb do

pisania i do rysunków. Eorditury i ramy zlociste.

W magazynie dzieł, kunsztu i nót Franciszka Galińskiego

we Lwowie dostać można:

Ceny monetą konwencyjną.

- A**becadło nowe polskie dla dzieci i młodzieży. 8. Lwów. 48 kr.
Abecadło polskie z obrazkami dla dobrych dzieci z nauką zgłoskowania i czytania. 8. Lwów. 1 zr. 15 kr.
Alfabet najnowszy polski historyczno - obrazkowy. Ofiarowany dobrym i pilnym działkom. 8. Warszawa. 1 zr. 15 kr.
Biblioteczka dla dobrych dzieci. Warszawa. 3 zr.
Franuś dobry i zły Hostuś, czyli życie dwojga równie wychowanych dzieci. Leszno. 1840. 1 zr.
Historyja biblijna dla dzieci. Wyciąg z dzieła Pana Hrzysztofa Schmidt. Z 50 wignetami i obrazkami na czele dzieła. 8. Lwów. 1 zr. 15 kr.
Powieści moralne dla dzieci, przez autorkę pamiątki po dobrej matce. Warszawa. 1841. 1 zr. 30 kr.
Zbiór nowy Bajek dla dzieci z 12 obrazkami. Lwów. 1 zr.
Złote ziarna: powieści dla zabawy i nauki dzieci przez Franciszka Kowalskiego z 18 obrazkami. Lwów. 1 zr. 15 kr.
-
- B**enedicht J., Divertissement pour Piano: sur Don Pasquale op. 34. Mayence 54 kr.
Bertini H. *jeune*, fantaisie brillante pour Piano sur des motifs favoris de Maria di Rohan, de G. Donizetti. op. 151. Mayence. 1 fl. 12 kr.
Gregoir J., Souvenir du Stabat Mater di Rossini pour Piano. op. 32. Mayence. 1 fl.
Herz H., Variations caracteristiques pour Piano, sur un thème arabe. op. 137. Mayence. 1 fl. 30 kr.
Kullak T., Marie, die Regimentstochter. Berlin. 1 fl. 16 kr.
Liszt T., Reminiscences de Norma. Mayence 2 fl. 24 kr.
Thalberg S., gr. fantaisie sur l'opera de Rossini Semiramide, pour le Piano. Leipzig. 2 fl.
Stecki Hr. L., Śpiewka „Przylecieli Sokołowie“ z towarzyszeniem fortepianu. Lwów. 20 kr.
- L**anner J., Hexentanz. Walzer für das Pianoforte. op. 203. 45 kr.
— „ die Rosensteiner „ „ op. 204. 45 kr.
— „ Almakstänze „ „ op. 205. 45 kr.
Lanner's Nachlass „ „ 1 fl.
Strauss T., Minos - Klänge „ „ op. 145. 45 kr.
— die Lustwandler „ „ op. 146. 45 kr.
— „ die Dämonen „ „ op. 149. 45 kr.
— „ Rünstler Ball-Tänze „ „ op. 150. 45 kr.
— „ Tanz - Capricen „ „ op. 152. 45 kr.
— „ Lorley - Rhein - Klänge „ „ op. 154. 1 fl.
— „ Brüder Lustig „ „ op. 155. 45 kr.
- A**dam V., Pferde - Ragen 8 Blatt Lithographien . 1 fl. 30 kr.
Benza Al. v., dto. - dto. . 1 fl. 30 kr.